№ 56. Kraków 8 Marca — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biora Ekspedycyi „Czasu".

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 7 marca.

Każdy dzień przynosi nowe dokumenta dyplomatyczne. Wczoraj odebrany *Monitor* ogłasza dwie noty p. Thouvenela znane już w treści z depesz telegraficznych. Obie noszą datę 24go lutego; pierwszą z nich do barona Talleyranda posła francuskiego w Turynie podajemy dzisiaj, drugą zaś do hr. Persignego posła w Londynie umieścimy jutro. Nawał przedmiotów spiesznego ogłoszenia wymagających, bardzo mało miejsca zostawia nam dla uwag, na jakie jednak zasługują tak rzeczone dokumenta jakoteż i nowa kolej w jaką weszła polityka francuska.

Ograniczymy się więc tylko na zwróceniu baczności czytelników przedewszystkiem na część teoretyczną depeszy do p. Talleyranda. Słusznie nazwaliśmy ją sądząc z telegramu komentarzem do mowy cesarskiéj. Jest wniéj polityczne zastósowanie przysłowia francuskiego: *qui trop embrasse, mal etreint* (kto za wiele ogarnia źle pochwyci). Piemont zdaniem p. Thouvenela uważać powinien obecną chwilę za epokę — któréj trwałość przyszłości należy zostawić. Zbytnia annexya w téj chwili prowadzi do wojny lub rewolucyi — już dawniéj mówiliśmy to sami (*Czas* 29go lutego), że ofiara wymagać będzie zadość uczynienia, i Piemont działać będzie musiał albo ku Adryatykowi, a więc wojna, albo ku południowi, a więc rewolucya. Toż samo mówi nota. Piemont według noty p. Thouvenela tyle tylko zagarnąć winien kraju, ile go może swemi siłami zaabsorbować. Inaczéj nie znajdzie punktu oparcia w Turynie. Państwo każde powiększać się musi tylko o tyle, o ile ma sił do utrzymania i uorganizowania tego co zabiera i z sobą łączy. P. Thouvenel na tém opiera w teoryi projekt przedłożony Sardynii.

Gabinet turyński odpisał już na tę notę; ale nie można wiedzieć z pewnością, jaką była odpowiedź jego. Nota p. Thouvenela nie jest *ultimatum* w politycznem znaczeniu tego wyrazu, bo zostawia całkiem wolność działania i wyboru. Lecz usuwając odpowiedzialność Francyi w razie odrzucenia projektu, stawia niejako przymus moralny. Wszakże jak już wzmiankowaliśmy wczoraj, wielkie to pytanie, czy Francya może się od odpowiedzialności usunąć. I dla tego zdaje się, że odpowiedź króla Emanuela była wybiegliwą, to jest że król osobiście przyjął propozycye, ale zastrzegł prawa ludów Toskanii i Romanii i ogłosił wybory powszechne. *Fata invenient viam.*

Korespondencya Czasu.

Paryż 3 marca.

Anglia źle przyjęła onegdajszą mowę Cesarza. Lord Russell miał wynurzyć przed hrabią Persigny nieukontentowanie, że Cesarz wspomniał w mowie o Sabaudyi. *M. Post*, *M. Herald* i *Times* uważają mowę za niebezpieczną. Według nich, Cesarz na zasadzie narodowości mógłby przyjść łatwo do granic reńskich. *Times* osłabia nieukontentowanie Anglii, mówiąc, że przyłączeniu Sabaudyi do Francyi nikt się nie oprze, a Anglia najmniéj. Wczorajszy parlament był burzliwy. Lord Russell musiał bronić Cesarza i zapewnić, że przyłączenie Sabaudyi nie nastąpi bez przyzwolenia Europy. Cesarz miał tę winę w obliczu Anglii, że wystąpił urzędownie z myślą o Sabaudyi i że wyłuszczył nieodzowność strategiczną przyłączenia téj prowincyi do Francyi. Odrzucając konfederacyą włoską, zagrzewając opozycyą Piemontu, Anglia stała się główną autorką téj nieodzowności. Teraz Anglia i Piemont widzą jej następstwa. Jak już doniosłem, Cesarz zrobił nową zmianę swéj polityki. Cesarz wyznał w swéj mowie tronowéj, że polecił królowi sardyńskiemu „odpowiedzieć przychylnie prowincyom które się chcą z Piemontem połączyć, lecz utrzymać autonomią Toskanii i uszanować w zasadzie prawa Stolicy Apostolskiéj." Piemont chciałby jeszcze uchylić tę politykę Anglii, radząc się woli Toskanii. Dnia 11go i 12go t. m. Toskania objawi swą wolę drogą głosowania powszechnego. Wszyscy co mają 21 lat skończonych zostaną przypuszczeni do głosowania. Tego razu czekanie nie będzie długie. Po dniu 15ym lub 16ym t. m. będziemy wiedzieli czego się trzymać. Może od głosu Toskanii będzie jeszcze zależeć kwestya sabaudzka. Co do Romanii wszystko pokazuje, że losy téj prowincyi Cesarz będzie się starał ustalić bez szkody Rzymu „w zasadzie" a z *minimum* straty w rzeczywistości. Z obawy kalwinizmu, duchowieństwo sabaudzkie oświadczyło się przeciw odłączeniu Faucigny i Chablais od Sabaudyi i przyłączeniu ich do Szwajcaryi. Oświadczenie duchowieństwa sabaudzkiego *Patrie* skwapliwie zapisała. Sądzą ciągle, że W. Księciem Toskańskim będzie Książe Genueński.

Dzisiejszy *Monitor* ogłosił dwie ważne depesze p. Thouvenela z daty 24go lutego, przesłane do hr. Persigny i ks. Talleyranda, a dotyczące nowéj polityki Cesarza we Włoszech. Depesze te wyjaśniają zupełnie mowę cesarską. Cesarz chce: 1) przyłączenia do Piemontu Parmy i Modeny; 2) administracyi Romanii przez Piemont; 3) autonomii Toskanii. Depesze Thouvenela zapewniają, że Cesarz uszanuje bezpieczeństwo Szwajcaryi przyłączając do Francyi Sabaudyą.

Francya nie chce wojny z tytułu Włoch. To co piszą o zbrojeniu się Francyi, jest mylném. Myśl wojenna jest od niejakiego czasu w wielu głowach, nawet poważnych, ale trudno przypuścić aby wybuchła z tytułu Włoch. Mowa cesarska jest zupełnie pokojową. Wiadomość podana przez *M. Chronicle* o przygotowaniu traktatu między Austryą i Rosyą byłaby podobną chyba w razie rozpoczęcia się nowéj wojny o Włochy. *M. Chronicle* utrzymuje jednakże prawdziwość podanéj przez siebie nowiny. Stosunki jego z ambasadą francuską są pewne, ale czy jego nowina nie wylęgła się z chęci utrzymania gabinetu palmerstońskiego, wzmocnienia przymierza zachodniego i uciszenia krzyków parlamentu o Sabaudyą? Francya się nie zbroi i trzyma się tylko w pogotowiu. Reorganizacya artyleryi nie powiększy liczby dział, powiększy tylko liczbę pułków. Dotąd pułki artyleryi liczyły parę tysięcy koni, a taka liczba była za wielka na jednego pułkownika. Nowe pułki będą liczyć około 1000 koni, jak pułki jazdy.

Wstęp mowy cesarskiéj w któréj była mowa o agitacyi religijnéj, obudził wielką uwagę przytomnych biskupów. W tym ustępie, Cesarz zarzucił duchowieństwu prawie niewdzięczność. Duchowieństwo robi ten sam wyrzut cesarzowi. Te wzajemne wyrzuty powinny dowieść, że obie władze potrzebują się wzajemnie i że żyć w zgodzie powinny, z pożytkiem Europy. O tym pożytku Europy mówi pięknie broszura O. Lacordaire, ale nie mówi prawie nic o kwestyi romańskiéj. O. Lacordaire, jak tu mówią, biegle się z trudności wywinął. Broszura jego jest tylko wymownem kazaniem. W toku agitacyi politycznéj, ekonomicznéj i religijnéj, wysnuła się w wysokim świecie rządowym jedna indywidualność, która przypomniała czasy dobrze znanego króla francuskiego, indywidualność jednego prostego księdza, używającego ufności. Nawet w towarzystwach rządowych, że nie powiem księżniczek należących do cywilnéj familii cesarskiéj, kiedy ksiądz ten wchodził do salonu, wszyscy przerywali rozmowę i przechodzili do rzeczy światowych. Proces *Siecla* z biskupem Dupanloup wytoczy się dnia 12go. Ma w tym procesie wystąpić p. Chaix d'Estange, prokurator jeneralny. Prokuratorya ma brać na seryo tę sprawę; policya bowiem miała wyśledzić w agitacyi religijnéj obce pieniądze. Ma wyjść broszura o biskupie Dupanloup. Biskup ten, kiedy był wikarym kościoła św. Magdaleny, dał się we znaki proboszczowi i był wówczas zapalonym Gallikaninem. Kiedy temu, który mi mówił o przeszłości biskupa, napomknąłem o talencie tego prałata, odpowiedziano mi: jest to *schreiber*, bez charakteru i przekonania. Sąd zdaje mi się zbyt surowy i stronniczy.

Omyliłem się w ostatnim liście opisując uroczystość w *Salles des Etats*, z przyczyny żem siedział daleko od tronu. Księcia Hieronima nie było w sali.

Cesarz zacznie przyjmować w poniedziałki świat polityczny, sądowy, wojskowy i administracyjny. Cesarz korzysta wiele z rozmów, bo umie wypytywać się i słuchać. Cesarz głównie żołnierz i polityk, ma nie lubić administracyi, ale musi się nią zajmować. Zajęcie nie jest trudne, bo Francya ma ścisłą administracyą, w któréj wszystko jest opisane przez prawo, kiedy inne państwa, jak to wyznała *Revue des deux Mondes*, nie mają administracyi, lecz tylko samowładnych administratorów. We Francyi każdy administrator potrzebuje nauki praw dotyczących jego fachowości. Rozkładacz np. podatków lub poborca musi postępować legalnie, bo prywatni mają prawo zanieść skargę do rady prefekturalnéj, a nawet do Rady Stanu, i to bez żadnego kosztu. Każdy tutejszy prywatny musi wiedzieć ile płaci podatku od swéj osoby, od swych ruchomości, nieruchomości i przemysłu (patentu) z którego żyje. Rozkład podatku przemysłowego, rocznego konsensu, jest tu nadzwyczajnie trudny i trzeba lat aby go dobrze zrozumieć.

Młody książę Canino, któremu Cesarz dał tytuł księcia cesarskiego, został mianowany pułkownikiem gwardyi narodowéj.

Hr. Morny powiedział wczoraj w Izbie deputowanych dobrą mowę, szczególniéj co się tycze wolności handlowéj. Pytając się: coby zrobiła wolność handlowa *w kraju biednym?* odpowiedział jak gdyby miał na uwadze Królestwo Polskie. Niech odczytają odpowiedź hr. de Morny ci, którzy racye zdrowego rozsądku nazywają wywietrzałemi racyami. Swiatło ekonomiczne przychodzi we Francyi z Izby deputowanych. Przed r. 1848, minister Duchatel nazwał niedorzecznością organizacyę pracy, która wówczas owładła głowy nawet niektórych profesorów, a dziś hr. Morny oznacza dobrze rolę umiarkowanéj protekcyi. Korespondent zmuszony do dyskutowania prawd najprostszych, a obchodzących żywo (choć dotąd tylko w teoryi) politykę narodową, jest szczęśliwy kiedy natrafi na takie słowa jak hr. de Morny. Są to rzadkie lecz drogie osłody pracy korespondencyjnéj, w któréj wszystko trzeba wyrażać krótko a w któréj wszystko dobrze znać należy.

Deputowani pracują już w biórach. Zajmują się oni obecnie uznaniem ostatnich obiorów. Obiory będą uznane. Hr. Morny mieszka zawsze w pięknym pałacu przy Izbie.

Umarł jenerał de Tartas który figurował w d. 2 grudnia. Był on komendantem dywizyi wojskowéj w Bordeaux.

P. Juliusz de Lasteyrie ogłosił pierwszy tom dzieła: „Historya wolności politycznéj we Francyi".

Spostrzega się szczęśliwy fenomen we Francyi. Dzięki kodeksom i dobréj sprawiedliwości, każdy tutejszy mieszkaniec zna swe prawa i liczba fraszesów zmniejsza się coraz bardziéj. Rząd nie zastępuje sędziów ubywających i pensyą pozostałych powiększa. Jest to dobra polityka. Sędziów nie powinno być wiele, rękojmia sprawiedliwości powinna polegać na charakterze i niepodległości sądów a nie na licznem ich personalu, lecz sędziowie powinni być dobrze płatni. W moich oczach największa sława Anglii polega na tém, że ma tylko *dwunastu* wielkich sędziów. Prawda, że sędziowie ci sądzą z przysięgłemi nawet w procesach cywilnych i że decyzya ich jest dla tego łatwiejsza, ale z czasem może się to zrobić i we Francyi.

Londyn 1 marca.

L. Uważaliście zapewne z dzienników zagranicznych, że budżet pan Gladstona w najlepsze przechodzi w Izbie niższej. Po owych dwóch poprawkach przez pp. D'Israeli i Du Cane wniesionych, a znaczną większością głosów odrzuconych przez Izbę, można uważać budżet w ogóle za przyjęty; spory zaś jakie później były o wprowadzaniu fran-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Post — Rauty — Koncerta — Dzieło hr. St. Kaz. Kossakowskiego — Projekt nowéj resursy — Zebranie w resursie nowéj — Zebranie w gospodzie — Nowa operetka — Sztuki konkursowe — Stary kawaler — Nowa fabryka — Marzec — Nowy konkurs — Kraszewski — Kar. Forster — Salony.

Jesteśmy tedy już w czasach ciszy i postu. Zamiast tedy owych hucznych karnawałowych rozrywek, czasami tylko gdzie niegdzie raut, a gdzie niegdzie jakaś muzykalna zabawa i to głównie w celu szlachetnym, a jak w obecnym np. przypadku, na rzecz instytutu muzycznego, przerwą tę głęboką ciszę i ożywią niejako zebrane kółka, umiejące zarówno rozerwać się w dniach postu jak wesołych zapust.

Jeden z takich rautów, miało towarzystwo w salonach hr. K. Potockiéj, wdowy po niegdy prezesie heroldyi, taki koncert mieli miłośnicy muzyki u wdowy po pułkowniku byłego wojska polskiego Zdzitowieckiéj, gdzie oprócz artystów, przyjmowali także udział amatorowie i amatorki, a w liczbie tych i utalentowana fortepianistka, a córka gospodyni domu panna Natalia. Takich znowu koncertów, chociaż rozumie się na większą skalę, oczekujemy od dam tutejszych na dobroczynne zakłady i na instytut muzyczny. Z tych pierwszy zapowiedziany już został na 4go marca, to jest na niedzielę w salach redutowych, na korzyść tak zwanego Przytuliska. Nazwa ta lubo dokładnie maluje rzecz samą i cel instytucyi, nie dość jednak na pozór brzmi gładko w polskim języku. Myślano nawet o zastąpieniu jéj inną, ale ponieważ nie chodzi tu o piękność wyrazu, ale o dobre odbicie przedmiotu, przeto powstało owe przytulisko, a w miarę oswajania się z nim w pismach i rozmowach jakoś już nawet i sam wyraz utarł się nieco.

Z takich znowu rautów, spodziewamy się jednego w dniu 7 b. m. u hrabiostwa Kossakowskich itd. Wspomniawszy to imie, jakkolwiek nie przyślimy jeszcze do porządku dziennego czyli wydawnictw, w każdym jednak razie, przychodzi nam na pamięć praca młodego hrabiego Stanisława Kazimierza Kossakowskiego, który zająwszy się korzystniéj od wielu innych, wydał własnym nakładem już drugi tom dzieła p. n.: „Monografie historyczno-genealogiczne niektórych rodzin polskich, z przypisami Juliana Błeszczyńskiego." Pracę tę przeglądaliśmy z prawdziwém zajęciem, tém bardziéj, że wyszła z pod tak młodego pióra, a jednak tyle obejmuje ciekawych historycznych faktów, dowodzących rzeczywistéj pracy. Na tych dwóch tomach, wszakże nie koniec i ma się ukazać trzeci i to niezadługo. Daj Boże, aby tak pracowała wszystka młódź nasza, a do tego mająca wszelką sposobność upowszechnienia dzieł swoich, bez potrzeby uderzania czołem przed wydawcami, a niezawodnie literatura nasza nieco więcéjby skorzystała jak dzisiaj. —

A teraz wróćmy do porządku dziennego. W ciągu tego tygodnia odbyło się po dwakroć ciekawe posiedzenie. co do wprowadzenia w wykonanie projektu księdza Steckiego wikarego przy kościele ś Karola Boromeusza, co do założenia stowarzyszenia dla czeladzi rzemieślniczéj, mającego głównie na celu podniesienie ich moralności. O projekcie tym, pisaliśmy już wam nieco dawniéj i dziś żadnéj on zmianie nie uległ, chyba tylko téj, że wzięto się do rozpatrzenia takowego, a tém samém, że jest nadzieja przyprowadzenia go do skutku. Klasa tego rodzaju ludzi, wiele i to bardzo wiele pozostawia do życzenia. Jak wśród tylu innych, i tu także wkradł się robak demoralizacyi, niszczący wszystko w samym zaraz zawiązku, stąd bezustanne tylko skargi rzemieślników obijają się o uszy wszystkich, stąd stagnacya w rękodzielnictwie i wszelkiego rodzaju rzemiosłach. Wyrwanie jéj przeto z téj toni, i podniesienie do godności człowieka i pojęcia pracy, a tém samém i zapewnienia większych całemu ogółowi korzyści, byłoby prawdziwą zasługą. Dla tego też zwracamy uwagę tych wszystkich, którzy jakikolwiek udział w rozwinięciu tego projektu przyjmą, aby go traktowali z całą powagą, na jaką tylko zasługuje, niespuszczając z oka i owych korzystnych następstw, jakie w swoim czasie, niezawodnie zapewnić nam zdoła. —

W tym tygodniu także odbyło się w resursie nowéj zebranie, celem zmiany terminu wyborów. Niepisalibyśmy o tem boć posiedzenie w resursach to rzecz zwyczajna, ale ponieważ zebranie to odznaczyło się jedną z godniejszych uwagi rzeczą, przeto nadmieniamy o niém. Zaprojektowano bowiem uczynienie czegoś na korzyść instytutu muzycznego, a że wydanie koncertu, stanowiłoby tylko ofiarę sali ze strony resursy, gdyż resztę uzupełniliby artyści i amatorowie, zamierzono przeto zebrać sposobem składki pomiędzy członkami jedno stypendyum, do wysokości r. sr. 300 i projekt ten jednomyślnie przyjęto.

Tegoż samego wieczora w drugich salach tejże resursy, odbywało się posiedzenie gospody literackiéj, na któréj doktor Karwowski skreślił ciekawy pod względem medycznym przedmiot jakim jest krążenie krwi w człowieku. Obok tego odczytano także i jedną z komedyi konkursowych, to jest „Suknią balową." Gospoda zatém zawsze sobie coś wynajdzie dla zajęcia członków, tylko, że piątki, a na nich muzyka, daleko liczniejszych znajduje zwolenników, jak odczyty literackie wtorkowe. Należałoby zatém koniecznie i te posiedzenia podnieść, a wtedy rzeczywiście zebranie owo literacko-artystowskie, odpowiadałoby założeniu swojemu. —

Offenbach znowu wystąpił z nowością, to jest z operą p. n. Tromb-al-ca-zar. Szczególniejsze to nazwisko, nie przypadło jak widać od razu do gustu publiczności, gdyż jak na nowość to nie można

cuzkich win, jabłek, porcelany, wyrobów jedwabnych i zegarów przeszły dotąd jak nic. Najdłuższa rozprawa trwała o wprowadzaniu korków, których wiele Hiszpania dotąd dostarczała; podano ją jako poprawkę pod głosowanie. Lecz upadła mniejszością 73 głosów. Jużci kiedy claret, chambertin i szampańskie ma być wolno wprowadzać, przekonano się, iż wielką byłoby niedorzecznością zabraniać wprowadzania korków tak potrzebnych do szpuntowania tych nektarów w butelkach. Już byłoby się niewątpliwie dalej postąpiło z budżetem, gdyby nie bill reformy, który dzisiejszego wieczora lord John Russell wnosi, co w dalszym jego postępie zrobiło przerwę.

Nudna i już tylekrotnie powtarzana sprawa o anneksyi Sabaudyi znów się wytoczyła w parlamencie. Wyłożył ją pan Kinglake, jako niegodny „pacte de famille", zawarty potajemnie między królem sardyńskim i cesarzem Francuzów wbrew międzynarodowym traktatom. Żądał przeto, aby wszelkie korespondencye, jakie gabinet angielski posiadał, dotyczące się tej sprawy były przedłożone Izbie. Wniosek ten poparł sir Robert Peel, który był przed kilku laty posłem w Szwajcaryi, znający dobrze stosunki jakie zachodzą między tym krajem a Sardynią. Zaprzeczył on zupełnie, aby pod względem narodowości istniała tak wielka, jak o tém głoszą, sympatya ludności sabaudzkiej do Francyi, utrzymując, iż nie jest to jedynie sprawa Sabaudyi, ale oraz neutralności szwajcarskiej zagwarantowanej przez Anglią. Jest to sprawa całej Europy. Posiadanie Sabaudyi przez Francyą byłoby śmiertelnym ciosem dla niepodległości szwajcarskiej. Neutralność powiatów Chablais Faucigny i Genewy jest koniecznie potrzebną dla ochronienia granicy szwajcarskiej od niebezpieczeństwa; Europa zawarowała tę neutralność 1815 traktatem wiedeńskim i paryzkim. Cytował za dowód brzmienie ostatniego traktatu, że Austrya, Rosya, Prusy W. Brytania i Francya „uznają i gwarantują pomienione części Sabaudyi, jako mające równe prawo do neutralności szwajcarskiej, jak gdyby same należały do Szwajcaryi;" a następnego roku dnia 12go sierpnia król sardyński zobowiązał się nowym traktatem nieustępować wymienionych powiatów żadnemu państwu, chyba jednemu związkowi helweckiemu. Na Wiktorze Emanuelu przeto w tym razie podwójne cięży zobowiązanie, raz względem Europy, drugi raz względem Szwajcaryi i z niego się teraz zrzucaćby nie powinien. Wszystko to pięknie, ale czy Cesarz Napeleon odstąpi od idei, jeśli ją miał, przyłączenia Sabaudyi do swego państwa. Rząd angielski, jak ze słów lorda John Russell się okazuje, niechętny jest przyłączeniu, odradza je Cesarzowi, będzie może protestował, ale nie wyda mu wojny o to.

Wiadomo, że rangi oficerskie w wojsku angielskiem, z wyjątkiem artyleryi są kupowane. Nim inna stósowniejsza w niem organizacya nastąpi, a na którą już przeszłoroczny parlament nastawał, ministeryum wojny z rozkazu królowéj postanowiło zredukować dotychczasowe ceny różnych stopni w kawaleryi w ten sposób, że podpułkownik zamiast płacenia 6,175 fster. jak dotąd, ma płacić tylko 4,500 fs.; major 3,200 zamiast 4,575 fs.; kapitan 1,800 zamiast 3,225 fs.; porucznik 700 zamiast 1,190 fs; kornet czyli podchorąty 450 zamiast 840 fs. Zachodząca wszakże różnica wartości z niniejszego urządzenia dla oficerów pierwszego autoramentu opuszczających służbę, by nieponieśli szkody, dopłacać się ma z funduszów rezerwowych zostających w wydziale wojny. A zatem według teraźniejszego urządzenia, ceny jakie oficerowie w razie promocyi ich z jednéj rangi do drugiej płacić mają, są tak oznaczone: major zostający podpułkownikiem płaci 1,300 zamiast 1,600 fs.; kapitan promowowany na majora 1,400 zamiast 1,550 fs.; porucznik na kapitana 1,100 zamiast 2,035 fs.; a kornet promowowany na porucznika płaci 250 zamiast 350 fs.

Książę Oranii który niejaki czas był gościem N. Pani w Windsor, objeżdżał od paru tygodni celniejsze miasta angielskie, jak Manchester, Liverpool i Birmingham, w celu obeznania się z ich zakładami rękodzielnemi. Wracając z Birmingham onegdaj był gościem u księcia Walii w Oxford, gdzie ten książę pobiera nauki. Ztamtąd zamierza on zrobić wycieczkę do Blenheim słynnego pysznym parkiem i bogatą galeryą obrazów księcia Marlborough. Książę Walii jak słychać ma w czerwcu wybrać się do Kanady. Przygotowuje się dla niego w tym celu okręt „Renown" o 91 działach.

Eskadra angielska powracająca z pod Lizbony doznała przykrych burzy na morzu. Wrócił z nią książę Alfred na parowcu „Euryalus", i od paru dni już jest w Londynie. Zdał za powrotem egzamin na miczmana, który trwał 3 godzin.

Składki na zasilenie skarbu papiezkiego zbierają się wszędzie pomiędzy katolikami angielskiemi. Najgorliwszym w zbieraniu ich okazał się arcybiskup dubliński, dając sam 100 fst. Składka dublińska ma już wynosić 10,000 fst., a jak *Freman's Journal* pisze, niedługo dojdzie do 15,000 fst. w arcybiskupiéj dyecezyi.

Wieczorna *Star* pisze, że władze austryackie przyjęły zaprosiny na kongres statystyczny, który bieżącego roku ma się odbyć w miesiącu lipcu w Londynie.

Książę Ludwik Lucyan Bonaparte, który jeden z rodu Bonapartów widać nie jest ambitny, objeżdżał, jakem już uprzednio wam donosił, całą Irlandyą, Szkocyą i Anglią, w celu poznania różnych narzeczy jakich lud w różnych stronach używa. Obrawszy tekst pieśni Salomona za podstawę starał się go na wszystkie pomienione prowincyonalizmy tłumaczyć, jako najlepszy środek do okazania istniejącéj między niemi różnicy. Już podobno ukończa swą lingwistyczną pracę, dokonawszy przekładu pieśni Salomona we dwudziestu czterech narzeczach. Ztąd można wnosić, jaka niejednolitość jest mowy w Anglii. A ilużto dyalektów, w podobny sposób, nie dałoby się naliczyć na naszéj obszernéj słowiańszczyznie? Niemasz bogatszych nad nasze obszarów dla filologa.

Na osobliwsze częstokroć widzimy świat rzucający się przedsiębiorstwa. Do nich zapewne policzycie to o którém piszę. W Australii, prócz wielu gatunków innych ryb, postrzeżono że niema łososi. Przyszło więc na myśl niektórym przedsiębiorczym Anglikom, aby australskie rzeki i jeziora zarybić łososiami. W tym celu zebrano z rzeki Dovey, gdzie się najpiękniejsze łososie pojawiają, do 30,000 łososiéj ikry i w sporządzonych na nią naczyniach, rzeczną wodą napełnionych i na dnie wysypanych najpiękniejszym piaskiem i zwirem, wyprawiono ją okrętem „Carling" dnia 25 b. m. z Liverpoolu do Melbourne. Aby zapobiedz możności zepsucia się jéj zarodnéj ikry przez gorącość sfery równikowéj, zrobiono szczególnego rodzaju przyrząd, składający się z lodowni z 15 beczkami lodu wyrąbanego z jeziora Wenhem. Przypływ topniejącego lodu z lodowni ma odświeżać wodę w naczyniach z ikrą utrzymując ją ciągle w równéj temperaturze, dopóki nie przybędzie na miejsce przeznaczone na kolonizacyą do Australii. Niechże mi tu kto powie, że znajduje się jaki inny naród, więcéj przedsiębiorczy i przemyślniejszy nad tych wyspiarzy.

Londyn 2 marca.

L. Jednym z wielkich wypadków jest wprowadzenie wczoraj wieczorem billu reformy wyborczéj przez lorda John Russell. Od dwudziestu ośmiu lat, Anglia zawdzięcza szlachetnemu lordowi pierwszą sławną reformę swego parlamentu, a teraz winna mu będzie potrzebne w niéj poprawy i usunięcie usterków. Przedstawiając swój projekt do reformy wyborów, mowa lorda J. Russell była krótsza od ostatniéj mowy kanclerza skarbu, bo trwała tylko jednę godzinę i pięć minut; niemniéj jednak, zważając na większość przedmiotu jest ważna. Treść jéj, ile naprędce da się zebrać, pokrótce tu podaję. Prawo wyborów w hrabstwach, czyli po naszemu dla ziemian, ma słuzyć dla dzierżaw 10 fst. z domem opłacanym rocznie najmniéj 5 fst. Prawo to po miastach zniżone na 6 fst. od zamieszkanego domu. Wykaz statystyczny okazuje, że obecnie w Anglii 410,000 osób zajmuje mieszkanie, od których płacą po 10 fst. i wyżéj i ci mają prawo do wyborów; 440,717 osób płaci od mieszkań po 9 fst.; 476,007 płaci od mieszkań po 8 fst.; 532,817 płaci po 7 fst.; a 604,212 po 6 fst. i wyżéj. Ztąd wynika, że do ogółu wyborców z miast i miasteczek (borough) przybędzie 194,199 nowych wyborców. Dalej w billu swym proponuje wnioskodawca redukcyą dwóch reprezentantów na jednego z małych miasteczek, niemających 7000 ludności, a takich jest 25 które niemają posyłać nadal jak jednego reprezentanta do Izby gminnéj. Każde z tych miasteczek zostaje wymienione. Natomiast obdarza prawem miejsca ludne, które dotąd żadnego reprezentanta od siebie niewysyłały. Pomiędzy niemi znajduje się Kensington i Chelsea, które połączone razem mają odtąd obierać dwóch reprezentantów. Podobnież to samo prawo przyznaje nowym miastom ludnym: Birkenhead, Staleybridge i Barnley. Miasta wielkie jak Liverpool, Manchester, Birmingham i Leeds mają obierać po trzech reprezentantów. Te są głowniejsze zarysy proponowanego bilu, który jest obszerniejszy od billu z 1854 roku.

Po wysłuchaniu tych propozycyj do reformy, p. Roebuck żałował że miasta Sheffield niepołożono w kategoryi miast większych jak Leeds, które ma mniéj od niego mieszkańców. P. Williams także mniemał, że niektóre dzielnice Londynu powinnyby mieć więcéj jak teraz reprezentantów. Następnie p. Cardwell wniósł swój projekt do reformy wyborczéj w Irlandyi. Dotychczas lista wyborców w różnych hrabstwach irlandzkich była 174,000, która według jego projektu ma być zwiększona 300,000, tak że ogół ich odtąd ma wynosić 204,000 wyborców.

Wiedeń 6 marca. Dziś ogłoszony został następujący patent wraz z rozporządzeniem cesarskiem tyczący się zwiększenia Rady Państwa, tudzież atrybucyj i przeznaczenia téj instytucyi, a to jak następuje:

Patent cesarski z d. 5 marca 1860 r., na mocy którego nakazane jest zwiększenie Rady Państwa nadzwyczajnymi członkami, tudzież wydane zostają postanowienia co do jéj składu i zakresu działania.

My Franciszek Józef I. z Bożéj łaski Cesarz Austryacki, Król i t. d. postanowiliśmy Naszą Radę Państwa, która na zasadzie Naszego patentu z d. 13 kwietnia 1851 i Naszego pisma odręcznego z d. 20go sierpnia 1851 istnieć ma, wzmocnić powoływaniem do niéj peryodycznie nadzwyczajnych radzców. W tym celu wysłuchawszy Naszych Ministrów i zasiągnąwszy zdania Naszéj Rady Państwa, rozporządzamy co następuje:

§ 1. Zamianujemy nadzwyczajnymi radzcami, którzy uczestniczyć mają tym peryodycznym naradom:

1) Arcyksiążąt Naszego domu cesarskiego;

2) niektórych wyższych dygnitarzy kościelnych;

3) niektórych mężów, którzy się w Naszéj służbie cywilnéj lub wojskowéj albo w inny sposób odznaczyli;

4) 38 członków reprezentacyj krajowych, jakoto; z Węgier 6, z Czech 3, z Lombardzko-Weneckiego królestwa 2, z Dalmacyi 1, z Chorwacyi i Słowenii 2, z Galicyi i Lodomeryi z Krakowem 3, z Niższéj Austryi 2, z Wyższéj Austryi 1, z Salzburga 1, z Styryi 1, z Karyntyi 1, z Krainy 1, z Bukowiny 1, z Siedmiogrodu 3, z Morawy 2, z Szląska 1, z Tyrolu 2, z Vorarlbergu 1, z Istryi wraz z Gorycyą i Gradyską 1, z miasta i obwodu Tryestskiego 1, z Serbii i Banatu 2.

Reprezentacye krajowe w tych krajach koronnych wybierać będą na każdego z mających się zamianować członków Rady Państwa po trzech kandydatów z pośród siebie i takowych Nam przedstawią.

Nadzwyczajni Radzcy Państwa wymienieni pod 1, 2, 3, mianowani będą dożywotnie. Wymienieni pod 4, wybierani będą na lat 6, a po upływie tego czasu wystąpią z Rady Państwa. Po upływie jednak tego sześcioletniego peryodu nie będą wykluczani od ponownego wyboru przez reprezentacye krajowe.

Jeżeliby w ciągu tego sześcioletniego peryodu jeden z tych członków żyć przestał, albo utracił przymiot osobisty pozostania nadal członkiem reprezentacyi krajowéj od któréj był przedstawionym, albo dla trwałej przeszkody niemógł mieć udziału w naradach zwiększonéj Rady Państwa, wówczas zamianujemy jego zastępcę z pośród innych przedstawionych Nam dawniéj członków, aż do końca sześcioletniego peryodu.

Co się tyczy wyborów mających się ze strony reprezentacyj krajowych przedsiębrać do tak zwiększonéj Rady Państwa, wydamy oddzielne przepisy.

§ 2. Zwiększona Rada Państwa powoływaną będzie przez Nas peryodycznie do naradzania się nad przydzielonemi sobie w następującym paragrafie przedmiotami.

§ 3. Pod narady zwiększonéj Rady Państwa poddawane będą:

1) Oznaczanie budżetu państwa, sprawdzanie zamkniętych rachunków, przedstawienia komisyi długów państwa.

2) Wszystkie ważniejsze projekta w przedmiotach ogólnego ustawodawstwa;

3) przedstawienia reprezentacyj krajowych.

Zastrzegamy sobie niemniéj przekazanie innych również spraw pod obrady zwiększonéj Rady Państwa.

§ 4. Tak zwiększonéj Radzie Państwa nie służy inicyatywa w przedstawianiu projektów do ustaw lub rozporządzeń. Jeżeliby jednak podczas obradowania nad przydzielonem sobie przedstawieniem znalazł się powód do wykazania usterek, niedokładności lub braków w ustawodawstwie do tego przedmiotu odnoszącem się, wtedy obowiązaną jest takowe Nam przytoczyć wraz z udzieleniem swojéj opinii.

§ 5. Członkowie Naszéj stałéj Rady Państwa mają krzesło i głos na obradach zwiększonéj Rady Państwa.

§ 6. Nasi Ministrowie i Naczelnicy władz centralnych, mają prawo brać udział w obradach zwiększonéj Rady Państwa i przedstawienia swoje osobiście lub przez delegowanego swego przedkładać.

§ 7. Inne nie wymienione w §§ 3 i 4 sprawy, względem których poczytujemy za stósowne zasięgnąć zdania Naszéj Rady Państwa, mają być przedmiotem zajęcia stałych członków téj Rady w sposób dotychczas przepisany.

§ 8. Zastrzegamy sobie wydanie porządku czynności dla zwiększonéj Rady Państwa.

§ 9. Nadzwyczajni członkowie Rady Państwa nie będą jako tacy pobierać żadnéj płacy ze skarbu państwa.

§ 10. Wszystkie niniejszym patentem nie zniesione postanowienia Naszego patentu z d. 13 kwietnia 1851 o Radzie Państwa, pozostają w swéj mocy, wyjawszy przepisy zawarte w §§ 13, 16, 17 i 37, tyczące się czasowych członków.

Dan w Naszem głównem i stołecznem mieście Wiedniu dnia 5go marca 1860 r., panowania Naszego 12 roku.

Franciszek Józef w. r. (M. P.)

Arcyksiążę *Wilhelm* w. r. Fmpor. — Hr. *Rechberg* w. r. — Bar. *Bruck* w. r. — Hr. *Nadasdy* w. r. — Hr. *Gołuchowski* w. r. — Bar. *Thierry* w. r.

Z najwyższego nakazu Bar. *Ransonnet* w. r.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 5go marca 1860, na mocy którego, natychmiast po wprowadzeniu w życie reprezentacyj krajowych przedsiębrać się mające wybory do zwiększonéj Rady państwa zarządzone zostają, z tém postanowieniem, że aż do powołania nadzwyczajnych Radzców państwa, zamianowanych z pośród reprezentacyj krajowych, tymczasowo zawezwani będą inni zdolni mężowie z krajów koronnych do obrad zwiększonéj Rady państwa, tudzież, że zwiększona Rada państwa zebrać się ma w maju 1860 r. celem sprawdzenia budżetu państwa na rok skarbowy 1861 r.

W dodatku do Mojego patentu z dnia dzisiejszego, spowodowany jestem po wysłuchaniu Moich Ministrów i zasięgnięciu zdania Mojéj Rady państwa rozporządzić co następuje:

§ 1. W każdym kraju koronnym reprezentacye

---

powiedzieć, aby zebrano się licznie. Ci jednak co się znajdowali na przedstawieniu pierwszem, nie żałowali tego bynajmniej, to rzeczywiście nowy ten utwór ma swoje pod względem muzyki zalety, a pod względem treści, nie zbywa mu wcale na humorystyce; i to tak dalece, że komizm libretta, znacznie po nad muzyką góruje. Nie możemy jednak powiedzieć, aby operetka ta nie utrzymała się na scenie, owszem nawet z pierwszego przyjęcia jéj, możemy już wnosić, że zapewni sobie nadal powodzenie.—

Sztuki konkursowe prawie wszystkie którym komitet przyznał pierwszeństwo, rozebrane zostały przez amatorów dla przedstawienia ich na cele dobroczynne. Nawet i premiowana komedya Wacława Szymanowskiego p. n. Dzieje serca, uległa temu losowi chociaż z samego założenia swojego, wymagała nieco obszerniejszych rozmiarów pod względem jéj wykonania, czyli gry artystów. Ale publiczność nasza przyzwyczajona oddawna do tego, że przy wystąpieniu artystów, nie spogląda na wykonanie, ale na cel przedstawienia. Mniejsza więc o grę, zwłaszcza gdy bilety wprzód rozprzedane zostaną! Amatorom idzie o zebraną kwotę, a nie o to jak się podobali.—

Niezmiernie tu zabawiła wszystkich recenzya wasza o komedyi p. n. Stary Kawaler, z którą pan Pfejfer na scenie krakowskiej wystąpił. Sztuka ta nadesłana była przez autora komedyi: Majątek albo imię, na konkurs p. n. A. Żółkowskiego i jednomyślnie dla tych samych powodów, które *Czas* wyłuszczył w recenzyi swojej odrzuconą została. Dziwić się przeto należy jak p. Pfeifer, mógł coś podobnego przedstawiać? zwłaszcza mając o ile nam wiadomo w zapasie kilka innych oryginalnych i na tle narodowem opartych komedyj. Widać z tego że i p. Pfejfer nie może się oprzeć ogólnemu prądowi źle zrozumianej teoryi i że na równi z wielu wydawcami, wyznaje jedną i tę samą wiarę, że nie wewnętrzna wartość, ale okładka z wyrytem na niej imieniem, stanowi zalety dzieła. Tego p. Pfejfer niemoże się wyprzeć przed nami, jako posiadającemi na poparcie słów naszych dowody i tylko żałować go należy, że dał się tak jak wielu innych w błąd wprowadzić.—

Jakoś od niejakiego czasu przemysł się obudził, i coraz coś nowego pojawiać się zaczyna na horyzoncie naszym. Dziś tą nowością jest fabryka sztucznej mierzwy, po raz pierwszy dopiero na wzór tylu innych istniejących za granicą, otwierana w kraju naszem. Fabryka ta ma się założyć pod Warszawą przez zawiązaną w tym celu spółkę. Na dzień 4 marca, zapowiedziano już ogólne zebranie członków Towarzystwa dla dalszego rozwoju téj myśli.

U nas przy ogólnym obecnie popędzie do poprawy rolnictwa, fabryka tego rodzaju, byle tylko oparta na dobrej wierze, bardzo może się udać, dla tego też akcye jéj znajdują tu odbyt, tem bardziej, że już na tegoroczną wiosnę, przedsiębiorcy zobowiązują się dostarczyć potrzebnych wyrobów.—

Od tygodnia prawie po dość silnych mrozach, nastąpiły nagle odwilże, a że odwilże te natrafiły na masy śniegu leżące na ulicach miasta, można więc sobie wystawić w jakiem położeniu znalazła się Warszawa. Wszelkie komunikacye stały się niepodobnemi, bo ani powozem, ani sankami, nie można było ukazać się na mieście bez wystawienia się na szwank oczywisty. Po chodnikach nawet potworzyły się jakieś góry i doliny, nie dozwalając stąpać po sobie bezkarnie, i dające powód do nieustannego przewracania się przechodzących. Śnieg jednakże nieustawał i z różnemi waryantami przysypywał nas na nowo, znacząc jedynie więcej na dachach ślady swego przejścia, niż pod stopami naszemi. Słowem marzec, w którym jak niesie przysłowie gotuje się jak w garcu, wystąpił ze wszystkiemi swemi zaletami, nie kłamiąc przysłowiu i pozbawiając nas wszelkich przechadzkowych rozrywek.—

O nowym konkursie dramatycznym, a trzecim już z kolei, znowu mówić zaczynają, o to z powodu iż z ostatniego konkursu Starzyńskiego dla braku najlepszej z kolei komedyi, pozostało sto rsr. Jest więc związek, idzie tylko o dopełnienie go, co zapewne da się uskutecznić przy pomocy dobrowolnej składki. Oprócz tego i na gospodzie także postanowiono wyznaczyć tysiąc złotych, za napisanie najlepszego libretto i już podobno członkowie Gospody złożyli się na to. Głównym powodem do tego było uskarżanie się tutejszego kompozytora Dobrzyńskiego na brak libretto do opery; gospoda przeto pragnie się przysłużyć kompozytorowi librettem, a tym sposobem zyskamy nową operę, której bezwątpienia tylo znamienity talent jak pana Dobrzyńskiego z łatwością podołać zdoła.

W tych dniach powrócił już z Żytomirza Kraszewski i zajął się jak dawniej redakcyą *Gazety Codziennej*. Grono naszych literatów powiększył także p. Karol Forster, znany już z różnych prac piśmiennych, a szczególniej z wydawnictwa pisma dla ludu. Przybył on z Berlina, ale podobno z zamiarem osiedlenia się pomiędzy nami. Nie bez tego, aby pobyt jego nieprzyniósł nam jakich owoców, jest to bowiem człowiek pracy, a przy tem znakomitych zdolności, które łacniej będzie mu rozwijać w gronie swych współziomków, jak pomiędzy obcemi.—

W salonach warszawskich, mówiono o jakichś konkurencyach, ale te podobno nieprzyniosły pożądanego skutku. W ogóle karnawał tegoroczny był pod tym względem najniekorzystniejszy ze wszystkich i można powiedzieć że się nic nie zawiązało takiego, czego następstwem byłoby jakie huczne wesele. Czy młodzież nie chce się żenić— czy też damy nie chcą iść za mąż, jest to kwestya dotąd nie rozstrzygnięta.

⊙

krajowe natychmiast po wprowadzeniu ich w życie, mają przedsiębrać wybory do zwiększonéj Rady państwa w myśl §. 1 ustępu 4 pomienionego patentu Mego, i przełożyć Mi dotyczące propozycye. Tymczasowo, i aż do powołania nadzwyczajnych członków Rady państwa mających być przezemnie na przedstawienie reprezentacyj krajowych zamianowanymi, zawezwę z każdego kraju koronnego stosunkowo i w liczbie oznaczonéj w pomienionym patencie, takich mężów do narad zwiększonéj Rady państwa, którzy stanowiskiem swojém i przymiotami swemi są do tego uzdolnieni.

§ 2. Gdy wolą Moją jest, aby budżet państwa mający być oznaczony na rok skarbowy 1861, przekazany był do sprawdzenia zwiększonéj Radzie państwa, przeto takowa ma już się zebrać w miesiącu maju, w dniu który przezemnie naznaczony będzie.

§ 3. Nakoniec pismem Mojém odręczném z dnia 11go listopada 1859 zwołanie tymczasowych członków Rady państwa ma być zaniechane ze względu na Moje niniejsze postanowienia.

Wiedeń 5go marca 1860. (podpisy jak wyżéj).

— *Oestr. Ztg* donosi z Wenecyi 27 lutego, że w zeszłym tygodniu pierwszy raz od zaprowadzenia sądów doraźnych zaszła potrzeba zastósowania takowych na dwóch ludziach przekonanych o zamiar zniewolenia żołnierzy austryackich do zbiegostwa. Mieli oni być rozstrzelani, lecz ich na placu tracenia ułaskawiono. Inne dzienniki wiedeńskie donoszą pod tą samą datą z Werony, że w tych dniach aresztowano tamże jakiegoś emisaryusza piemonckiego, który przebrany za chłopa dostał się za pasportem, lecz postępowaniem swojem zwrócił na siebie uwagę policyi. Przytrzymano go też podczas zdejmowania planu twierdzy Ś. Massimo i znaleziono przy nim wiele pieniędzy i papiery, z których się wykazało, iż nakłaniał młodzież do wychodźtwa. Hotel w Weronie „pod czarnym orłem“, bardzo zwykle uczęszczany, zamknięty został przez policyę, albowiem przekonano się, że służył za miejsce schadzek ajentów piemonckich i wichrzycieli miejscowych; właściciel zaś jego rodem szwajcar, wydalony został za granicę.

— Książe Aleksander heski c. k. fmpor., o którego zamierzonéj podróży do Petersburga pisały wszystkie dzienniki, nie pojechał do Treviso, jak znów donosiły tutejsze pisma, lecz do Darmstadu do swojéj familii.

Francya.

Monitor zamieszcza dwie depesze p. Thouvenela. Pierwsza z nich z d. 24 lutego z Paryża do bar. Talleyranda ministra francuzkiego w Turynie brzmi następnie:

„Panie Baronie! Mam zaszczyt załączyć Ci w odpisie depeszę, którą przesłałem posłowi cesarskiemu w Londynie i w któréj dając mu poznać opinię rządu JCMości względem odpowiedzi gabinetu wiedeńskiego na ostatnie nasze zwierzenia, wskazałem mu najlepszy według mnie sposób postępowania, aby uchylić wszelką odpowiedzialność, niewyzuwając nikogo z własnéj swobody działania, jak również aby wyjść z położenia, które staćby się mogło wkrótce tak niebezpieczném jak jest zawikłanem, gdyby zostawione było samemu sobie i na łasce wypadków. Nadeszła chwila dla wszystkich oświadczenia się z całą otwartością, wyłożę przeto dziś JW. Panu całą myśl rządu cesarskiego nic bynajmniéj niezamilczając, aby gabinet turyński sam przez się osądził, o ile wypada mu zastósować do niéj własne swe postępowanie w obec okoliczności tak ważnych, a rzec nawet mogę, tak uroczystych.

„Działać tak aby z jednéj strony skutki wojny niezostały udaremnione w samych Włoszech, z drugiéj doprowadzić do tego aby w przyszłości bliższéj lub dalszéj uświęciło je urzędowe przychylenie się Europy, lub innemi słowy zażegnać zawikłania, któreby półwysep naraziły na anarchię a utworzyć trwały stan rzeczy i jak najrychléj poddać go pod opiekę prawa międzynarodowego — oto podwójny cel, do którego dążyliśmy nieustannie i który pragniemy w końcu z pomocą Sardynii osiągnąć. Gabinet turyński może połączyć się z nami w dopełnieniu tego dzieła, a skutek jego będzie prawdopodobnie zapewnionym; wolno mu jest również inną brać drogę, lecz ogólne interesa Francyi niedozwoliłyby rządowi Cesarza drogą tą puszczać się za nim, a lojalność zmusza nas powiedzieć to. Są to dwa systemata, pomiędzy któremi rząd J. Królewsko sardyńskiéj Mości uczyni wybór i które które kolejno z JW. Panem rozbiorę.

„Mam nadzieję panie baronie! że jeżeli gabinet turyński postanowi uważać i usiłować aby uważaną była organizacya, którą sobie nadać powołaną jest część Włoch, jako początek peryodu historycznego bez oznaczonego naprzód terminu trwania w warunkach porządku i pokoju, sama natura rzeczy usunie wiele przeszkód. Aby organizacya ta miała w oczach wszystkich taką cechę, niepowinna mieścić w sobie zarodu żywiołów możliwego i prawdopodobnego zamętu, bądź w własném łonie, bądź w stosunkach zewnętrznych. Rząd cesarski głęboko jest z swéj strony przekonany, że jedna i ta sama przyczyna wywarłaby obydwa te skutki i żeby się niewątpliwie dała uczuć w chwili, w któréjby gabinet turyński przedsięwziął dzieło, nieodpowiednie rozmiarom właściwych jego środków wpływu i działania. Niechaj Sardynia mianowicie zbytecznie rozszerzy swe posiadłości, a praca asymilacyi, jakiéj poświęcić się będzie musiała, napotka na przeszkody, których niepowinna zaprawdę ukrywać przed sobą. Znajdzie ona się istotnie mniéj potężną i mniéj będzie panią swych postanowień; ulegnie raczéj prądowi niż sama prądem tym kierować zdoła, a nadawanie ruchu, który tworzył siłę i pomyślność Piemontu w ostatnich latach, niebędzie już wychodzić z Turynu.

„W chwili panie baronie! w któréj losy Piemontu mają się właśnie rozstrzygnąć na zawsze, rząd cesarski niebędzie się wahał wystąpić z ową swobodą, która z resztą wymownie świadczy o jego żywem współczuciu dla dworu zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego; powiédzmy przeto otwarcie że uczucie, które zrodziło w pewnych częściach Włoch myśl anneksyi i spowodowało objaw tego życzenia, jest raczéj manifestacyą wymierzoną przeciw jednemu wielkiemu mocarstwu, niż rozważnym pociągiem ku Sardynii. Uczucie to, gdyby niebyło powstrzymaném w początku, przerodziłoby się niebawem w wymaganie, któreby gabinet turyński idąc za głosem mądrości musiał pokonywać. Mógłżeby to czynić długo nieściągnąwszy na siebie gwałtownych zarzutów, że poświęca i zdradza sprawę, dla któréj jedynie został powiększony i zbrojnie popierany? Nikt tego niezgadnie, lecz prawdopodobną jest rzeczą że byłby narażony na dwie równie zgubne ewentualności: wojnę i rewolucyę.

„Obliczywszy wszystko panie baronie z silną chęcią wynalezienia pomiędzy wszelkiemi załatwieniami takiego, które najlepiéj zgadza się z naglącemi okolicznościami chwili i potrzebą spokojniejszéj przyszłości, dochodzi się do przekonania że wielki jest czas zastanowienia się nad kombinacyą, którąby można przedstawić do zatwierdzenia Europie z niejaką pewnością iż ją przyjmie, a którąby zachowała Sardynii całą możność normalnego wpływu, do jakiego ma prawo na półwyspie.

„Kombinacya ta, zdaniem dojrzale rozważonem rządu cesarskiego jest następująca:

„1) Anneksya całkowita do Sardynii księstw Parmy i Modeny;

„2) Rząd świecki w legacyach Romanii, Ferrary i Bolonii w formie wikaryatu wykonywanego przez Króla JMci sardyńskiego w imieniu Stolicy ś.

„3) Przywrócenie autonomii politycznej i terytoryalnej W. Ks. Toskańskiemu.

„W składzie tym asymilacya ograniczając się na Lombardyi i Księstwach Parmy i Modeny, niebyłaby już dziełem, któremuby Sardynia wyłącznie poświęcać musiała swe usiłowania; gabinet turyński zachowałby swobodę działania i użyćby jéj mógł ku ustaleniu również z swéj strony spokojności we Włoszech, organizując silnie w królestwo jednolite wszystkie kraje wcielone do posiadłości dziedzicznych króla Wiktora Emanuela.

„Wikaryat zgadzałby się z duchem municypalnym, tą odwieczną tradycyą w Bononii i z naturalnym wpływem, jakiego pragnąć musi mocarstwo, które ma w swem posiadaniu największą część doliny Padu.

„Układ taki miałby tę korzyść, iżby zapewnił Sardynii stanowisko potrzebne jéj pod względem politycznym, iżby zadowolił legacye pod względem administracyjnym i ustanowił pod względem religijnym zarząd, któryby w końcu jak się spodziewamy, ułagodził skrupuły sumienia. Skutek ten niemoże być obojętnym Francyi, gdyż niepodobna mu uznać w zasadzie podziału radykalnego i bez wynagrodzenia państw Ojca ś; niemoże on być również obojętnym Sardynii. Niezaniedbamy nic, aby i inne mocarstwa uznawszy niemożność całkowitego przywrócenia dawnego stanu rzeczy i nieuwzględnienia potrzeb obecnych, starały się wraz z nami przedstawić Papieżowi, że kombinacya ta otwarcie przyjęta, ocaliłaby wszystkie główne prawa Stolicy św.

„To co powiedziałem panie baronie! o potrzebie zapobieżenia niebezpieczeństwom, na jakie Sardynia znalazłaby się narażoną, dążąc do innego zwiększenia, tyczy się szczególnie Toskanii. Idea anneksyi W. Księstwa, to jest wcielenia do innego państwa kraju posiadającego tak piękną i świetną historyą i tak dotąd przywiązanego do swych tradycyj, pochodzi zapewne z natchnienia, którego niebezpieczeństwo rząd cesarski spostrzega, a którego masa ludności według zdania jego niepodziela. Natchnienie to — nie trzeba się łudzić — jakkolwiek czyste są dzisiaj chęci rządu sardyńskiego, o czem bynajmniej nie wątpię, zdradza ze strony tych, których owładło, ukryty zamiar wojny przeciw Austryi dla zdobycia Wenecyi; zamiar jeżeli nie rewolucyi, to przynajmniej groźby dla spokojności państw stolicy św. i królestwa O. Sycylii. Opinia nie łudzi się pod tym względem ani we Włoszech, ani gdzie indziej, a kwestye, które należy złagodzić, z nową powstałyby gwałtownością.

„Rząd cesarski nie tając sobie trudności, jakieby pozostały do usunięcia, aby zapewnić zwycięztwo załatwieniu, któremu, jeżeli gabinet turyński na nie się zgodzi, poświęciłby usiłowania jak najenergiczniejsze i jak najwytrwalsze; ma on przekonanie że trudności te nie są niepokonalne. Pewnym będąc zresztą, że działać będzie na podstawie mogącej zupełnie zadowolnić Francyę i Sardynię, uspokoić Włochy na długi czas i że nie wystąpi w sposób zbyt bezwzględny wbrew żadnemu interesowi, któryby Europa miała prawo i obowiązek moralny wziąść pod swą opiekę, rząd cesarski nie tylko nie wahałaby się zobowiązać do bronienia na konferencyach lub kongresie podobnej kombinacyi, lecz ogłosiłby ją jako nietykalną w swem przekonaniu przez obcą interwencyą.

„W tem przypuszczeniu przeto Sardynia byłaby pewna, że nas mieć będzie z sobą i za sobą. Upoważnionym pan jesteś oświadczyć to hr. Cavourowi.

„Potrzebaż na to panie baronie! długich szczegółów, aby wyjaśnić jaką byłaby nasza postawa, gdyby gabinet turyński wolny w swym wyborze, wolał narazić się na niebezpieczeństwo, jakie przedstawiłem zaklinając, aby go unikał. Przypuszczenie w którym rząd króla sardyńskiego liczyćby musiał na własne tylko siły, wpada pod pewnym względem w oczy samo przez się, niemiłą byłoby przeto rzeczą rozwodzić się nad niem. Dopełniając więc rozkazu Cesarza powiem tylko, że nie moglibyśmy w żaden sposób przyjmować na siebie odpowiedzialności za ten stan rzeczy. Cesarz pomimo swych sympatyj dla Włoch a mianowicie dla Sardynii, która krew swą zmieszała z naszą, nie waha się oświadczyć swego stałego i nieodwołalnego postanowienia, iż jedynie interesami Francyi powodować się będzie. Rozwiać niebezpieczne złudzenia nie jest to jak rzekłem hr. Persigny, ścieśniać drogą nadużycia użytek jaki Sardynia i Włochy mogą chcieć uczynić z swéj wolności, którą żeśmy im pomogli zdobyć za zaszczyt sobie zawsze poczytywać będziemy, a czego stanowczo dowodzą ostatnie deklaracye, jakie rząd cesarski otrzymał od dworu wiedeńskiego — jest to po prostu powtarzam, wyzwolić niepodległość polityki naszej i uchronić ją od zawikłań, których rozwięzywać nie będziemy, jeżeli nasze starania były bezsilne, aby im zapobiedz.

„Nie mogę zakończyć téj depeszy p. baronie niepowiedziawszy słów kilku o Sabaudyi i hrabstwie Nizzy. Rząd cesarski ubolewa, że kwestya ta stała się przedmiotem przedwczesnych i niewłaściwych dyskusyj w dziennikach, lecz nie może nie uważać ich za wyraz opinii, która się z każdym dniem ustala, i z którą trzeba się obliczać. Tradycye historyczne których nie ma potrzeby przywodzić, uwierzytelniły ideę, że utworzenie państwa potężniejszego u stóp Alp, byłoby niekorzystném dla interesów naszych, a chociaż w kombinacyi, w niniejszéj depeszy rozwiniętéj anneksya wszystkich państw Włoch środkowych do Sardynii nie jest zupełną, pewną jest rzeczą, że uważana ze stanowiska stosunków zewnętrznych, wyrównywałoby owemu rezultatowi. Te same przewidzenia, jakkolwiek odległe, wymagają tych samych rękojmi; a posiadanie Sabaudyi i hrabstwa Nizzy, bez uszczerbku interesów Szwajcaryi, które pragniemy zawsze mieć na względzie, przedstawia się i nam w tém przypuszczeniu, jako konieczność geograficzna dla bezpieczeństwa naszych granic. Winieneś JW. pan zwrócić na to uwagę hr. Cavoura, lecz oświadczysz mu zarazem, że rząd cesarski nie chce zmuszać woli ludów i że prócz tego nieomieszka, gdy uzna że chwila nadeszła, zasięgnąć poprzednio rady wielkich mocarstw europejskich, aby zapobiedz mylnemu tłómaczeniu powodów, które postępowaniem jego kierowały.

„Zechcesz JW. Pan odczytać niniejszą depeszę hr. Cavourowi i wręczyć mu jej odpis. (podpisano) Thouvenel.“

Zawartą w tymże samym numerze *Monitoru* depeszę p. Thouvenela do hr. Persignego posła francuskiego w Londynie, podamy jutro.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Od 12 do 17go marca włącznie trwać będzie w Bochni targ na konie.

— Na wystawie tegomiesięcznéj sztuk pięknych w Wiedniu, znajduje się obraz Leflera przedstawiający Stefana Czarnieckiego i popiersie z marmuru hr. Agenora Gołuchowskiego, roboty Godebskiego.

— Przed kilku dniami skradziono z gabinetu króla Leopolda belgijskiego bardzo piękny zegar ścienny, dar królowéj Wiktoryi angielskiéj, jakoteż dwa kosztowne obrazy Verboekhovena. Zegar znaleziono zastawiony w banku zastawowym, a obrazy się nieznalazły. Nikt nie może domyśleć się, jakim sposobem zdołał złodziéj dostać się do gabinetu królewskiego i wynieść z niego rzeczy tak znacznéj objętości, będąc niepostrzeżony.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 marca. Baron Gros udaje się wkrótce do Chin.

Paryż 5 marca. Dzisiejszy *Constitutionnel* zawiera artykuł naczelnego redaktora, przedstawiający politykę francuską względem Włoch. Mówiąc o rozwiązaniu sprawy włoskiéj wedle projektu Thouvenela, twierdzi, że polityka ta, jeżeli nie jest piemoncką, to niezawodnie jest włoską. Piemont znalazłby w Toskanii sprzymierzeńca, któryby dopomógł mu do stawienia oporu Neapolowi i Rzymowi w celu ukonstytuowania narodu włoskiego zawspólnym udziałem wszystkich jego ludów, zamiast królestwa włoskiego, któreby te wszystkie ludy pochłonęło, nie mając względu na istotne ich różnice, przeciwne sobie interesa i nieufność Europy.

Paryż 6 marca. Dzisiejszy *Monitor* nadmienia, że niemieckie dzienniki donoszą o powiększeniu artyleryi francuskiej o trzy pułki. Gdy liczbę bateryj artyleryi zmniejszono, przeto artylerya rzeczywiście została zredukowaną.

Paryż 6 marca. Korespondent turyński do *Constitutionnela* zapewnia, że hr. Cavour przesłał już odpowiedź na okólnik Thouvenela.

Londyn 6 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj lord Russell odpowiadając na zapytanie Hankeya, rzekł, iż traktat handlowy nie odnosi się bynajmniéj do osad francuskich, lecz do saméj tylko Francyi i Anglii; spodziewa się jednak, że ograniczenia te ustaną wkrótce. Cesarz Napoleon przedłożył ciału prawodawczemu, aby znieść zakaz wywozu szmat.

Lord Palmerston wnosi dyskusyę nad wnioskiem Bynga co do adresu do królowéj, dziękującego za zawarcie traktatu handlowego. Kinglake mówi przeciw adresowi i nadmienia, że gdy celem traktatu handlowego ma być umacnianie związków przyjaźni między Anglią a Francyą, przeto uchwalenie adresu przed uporządkowaniem tych stósunków z Francyą byłoby czystem szyderstwem. Byng odracza w końcu wniosek do adresu. Palmerston nadmienia, że adres wniesiony został jedynie na żądanie członków Izby.

Fitzgerald twierdzi, że wcielenie Sabaudyi do Francyi wprowadza zasadę, która jest ważniejszą niż samo odstąpienie terrytoryalne; mowa cesarska mieści w sobie alluzyę do naturalnych granic. Europa oczekuje od Anglii inicyatywy przeciw téj polityce; zamiast tego rząd proponuje pochwałę za traktat handlowy. Wygląda to tak, jak gdyby chciano pochwalać politykę francuską, tymczasem surowa protestacya jest potrzebną, i zdawałoby się rzeczą słuszną rozpocząć dyskusyę nad traktatem handlowym dopiero po dyskusyi nad wcieleniem Sabaudyi. Bright nagania mowę Fitzgeralda, i zarzuca mu stronniczość przeciw traktatowi handlowemu. Roebuck widzi również potrzebę, aby Izba wprzód objawiła zdanie swoje przeciw wcieleniu Sabaudyi, zanim rozpocznie rozprawy nad traktatem handlowym.

W końcu posiedzenia nadmienia lord Russell: Jeżeli który z członków chce wziąść z rąk rządu tę kwestyę i oddać ją w inne ręce, niechaj to spróbuje; lecz podobne postępowanie jest niekonstytucyjne i niebezpieczne; można bowiem wyraźnie stawić wniosek, a rząd da odpowiedź. On sam jest przeciw wcieleniu Sabaudyi, i nigdy niewahał się wyrazić swego zdania, lecz Cesarz Francuzów oświadczył, iż zapyta się mocarstw, a dotąd jeszcze niewiadomo, jak pytanie to uczynioném będzie. Rząd angielski i parlament już przemówiły, reszta Europy jeszcze nie, jakkolwiek niema wątpliwości co do jéj zdania w téj mierze. W takich czasach jak obecne, należałoby unikać pospiesznéj uchwały parlamentu. Jeżeli gabinety wiedeński, berliński i petersburski oświadczą się przeciw przyłączeniu Sabaudyi, wtedy lord Russell przekonanym jest, że Cesarz Napoleon nie będzie przy tem obstawał. Zresztą Sardynia jeszcze nie objawiła zdania swego. Izba powinna samoistnie ocenić traktat handlowy. Kiedy Malmesbury był ministrem, zawiadomiono go o zamiarze wcielenia Sabaudyi. Jeżeli niewystąpił przeciw temu gorąco, to teraz drażniące rozprawy nad tym przedmiotem byłyby bezużyteczne. Adres odroczono do czwartku.

Londyn 6 marca. Dzisiejszy *Times*, *Daily News* i *Morning Post* obwiniają torysów, że chcą wplątać Anglię w wojnę z Francyą. *Times* mówi, że Anglia oddałaby tego ministra do domu obłąkanych, któryby chciał prowadzić wojnę z powodu Sabaudyi. *Advertiser* zamieszcza treść odpowiedzi hr. Cavoura na znaną propozycyę francuzką (Podaliśmy o tem już wczoraj depeszę telegraficzną, która nas po zamknięciu dziennika doszła. *Red. Cz.*). Sardynia pragnie zamysły Cesarza Napoleona urzeczywistnić, wszelako wielkie trudności stawają temu na przeszkodzie. Sardynia nigdy nie była przeciwną autonomii Toskanii, wszelako nie odrzuci tego kraju, jeżeli głosowanie oświadczy się na korzyść wcielenia. Buoncompagni opuściłby Włochy środkowe podczas głosowania; na wikaryat Romanii zgadza się hr. Cavour.

Turyn 4 marca. *Opinione* uważa wotum za anneksyą w środkowych Włoszech jako czyn dokonany, i mówi, że zwołanie zgromadzeń wyborczych dla wybrania deputowanych i poprzednie zamianowanie senatorów z Toskanii i wszystkich innych prowincyj jest bliskie (do 25 marca). Rada municypalna w Bononii dała rządowi pod rozrządzenie kilku tysięcy robotników dla przyspieszenia robót fortyfikacyjnych. Fanti otrzymał nowy kredyt 13 milionów.

Kilka dzienników niemieckich podaje wiadomość z Petersburga: iż w Kijowie odkryto spisek w celu wyswobodzenia Rusi zwanéj przez niektórych Mało-Rosyą, z pod panowania rossyjskiego; że w skutek tego odkrycia uwięziono kilkadziesiąt osób, powiększéj części z młodzieży, oraz jednego profesora i odwieziono ich do Charkowa. O wypadku tym niedonosi nam żaden nasz korespondent. Wiemy wprawdzie, że Rusini—zbliżeni mową i przeszłością daleko więcéj do Polaków z którymi niegdyś dobrowolnie się połączyli, niż do Rosyan czyli Wielko-Rosyan, z którymi wielu ich miesza, podobieństwem miana złudzonych,—uważają się z dawna za uciemiężony także i odmienny lud od Rosyan których Moskalami nazywają. Wiemy, że w ostatnich czasach bardzo silne zbudziło się życie w Ukrainie naddnieprskiéj i w całéj tak zwanéj południowéj Rosyi, w celu podniesienia i rozwinięcia literatury i mowy ruskiéj, tak zbliżonéj do polskiéj. Lecz wątpimy, aby było jakie sprzysiężenie. Mniemamy, że stowarzyszenie w celach literackich poczytano za spisek, lub nawet, że uwięzienie kilku studentów z innéj przyczyny, przetworzyła wieść, rosnąca zwykle w biegu, w odkrycie sprzysiężenia politycznego.

Ważne akta i dokumenta polityczne które zaraz zamieścić musieliśmy, oraz listy i wiadomości bieżące a niecierpiące zwłoki w ogłoszeniu, tak zapełniły dzisiejszy numer, że sprawozdanie z czwartego posiedzenia obywateli zawięzujących Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia, odłożyć musimy do następnego numeru.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 7 marca		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	352	346
Ruble obrączkowe agio		9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.		75¼	74
Srebro nowe	złr.	132	130
Półimperyały rosyjskie	„	10 85	10 70
Napoleondory 20-fr	„	10 75	10 60
Dukaty holenderskie ważne	„	6 24	6 15
„ austryackie	„	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	86½	85½
Obligacye indemn. z kuponami	„	73¼	72½
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	77¼ —	76 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	104½	103
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100⅔	100

Wiedeń 7 marca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	10
Hamburg 100 Marków	100	25
Londyn 10 Ł.	132	20
Paryż 100 franków	52	75
Dukat	6	26
5% Metaliki	69	65
„ „ na walutę austr.	65	75
4½% „	61	50
4% „	54	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	395	—
„ „ 1839	124	—
„ „ 1854	106	50
Pożyczka narodowa	77	50
Obligacye indemn. galic.	70	50
Akcye bankowe	864	—
„ kolei północnéj	1938	—
„ kredytu ruchomego	194	—
„ kolei francusko-austryackiéj	264	30

Lwów 5 marca		
Dukat holenderski	6 26	6 19
„ austryacki	6 29	6 23
Półimperyał rosyjski	10 88	10 68
Rubel rosyjski	2 30	2 6
Talar pruski	2 3	1 99
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 75	84 —
Oblig. indemn. bez kupon.	71 35	70 63
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 30	76 30

Warszawa 5 marca.			
Półimperyały	rubli	—	5 60
Obligi skarbowe	„	92 78	92 53
kupon		—	1 72⅞
Listy zastawne III okresu	rubli	14 89½	14 87
kupon		—	— 12⅙

Wrocław 6 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	75⅛	—
Polskie bilety bankowe	86 11/12	—
„ listy zastawne	86⅜	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	90 5/12	—
Obligi krak.-szląsk.	—	72

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	62½	4	75	—	—	4	50	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	4	50	—	—	4	—	—	—	—	—
„ żyta	3	22½	3	25	—	—	3	12½	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	2	62½	—	—	2	50	—	—	—	—
„ owsa	—	—	1	65	—	—	1	50	—	—	—	—
„ grochu	3	50	3	80	3	25	3	40	—	—	—	—
„ jagieł	4	40	4	60	4	—	4	25	—	—	—	—
„ fasoli	4	—	4	25	3	50	3	75	—	—	—	—
„ tatarki	1	50	1	60	—	—	1	40	—	—	—	—
„ prosa	2	25	2	50	—	—	2	10	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	96	1	—	—	—	—	88	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	25	—	—	1	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	13½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	18½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 11¾ Sdl z opł. na 90° Trales.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	50	4	—	—	—	3	25	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	47½	—	50½	—	40	—	45	—	—	—	35
„ częstochowsk.	—	—	1	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
„ perłowéj	1	25	1	30	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	55	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	66	—	—	—	65	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 6 marca 1860.

Delegowani obywatele: A. Biasion. Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Kraków 7 marca. Dowóz zboża w poniedziałek z Królestwa Polskiego znacznie się zmniejszył z powodu złych dróg, ale za to ruch był bardzo ożywiony, pokup łatwy tak na zboże zwiezione, jako też na zamówione na czas późniejszy, którego znaczną ilość zakupiono. Ceny też poszły w górę. W ogóle płacono pszenicę 26, 27, 28 złp., ziarno piękniejsze 29 do 30, a wyborowe 30½ do 31 złp. Żyto 18, 18½, 19, celniejsze 19⅓, 19½, 20 złpol. Jęczmień zwykły 14, 15, 16, a piękniejszy do browarów zakupowany 17, 17½ do 18. Groch 15, 16, zaś piękniejszy kuchenny 17, 18 do 18½. Owies 9, 10, 10½, dworski, gruby po 11, 11½ do 12 złp. Proso płacono 14, 15, 16. zaś czyste, ciężkie 16½ do 17 złp. W ogóle targ zbożowy był dobrze usposobiony i wszystkie artykuły jego łatwy znajdowały pokup, a ceny stale trzymały się. — Na targu krakowskim wczoraj sprzedaż szła bardzo dobrze, ceny się trzymały i obcy kupcy chętnie zakupywali. Brano nawet zboże do okolic, które w pewnych tylko latach i w przypadkach nieurodzajów z Krakowa się zasilają, jak np. Saksonia i Czechy północne, dokąd od lat kilku nie wyprowadzano stąd zboża, żywiąc się węgierskiem i serbskiem, których tani transport w znacznéj części wodą daleko korzystniejsze zostawiał handlowi widoki. Zakupywano także więcéj niż zwykle na miejscową potrzebę. Żyto na wywóz transito, a więc bez opłaty, płacono za 160 do 162 funt. wied. po 6·40, 6·50 zł. austr., zaś na miejscową potrzebę za miarę austr. ziarno poślednie po 3, 3·15, 3·25, lepsze 3·40, 3·50 bez opłaty konsumcyjnéj. Pszenicę na wywóz po 166 — 168 funt. wied. po 9·40, 9·60, 9·80, w miejscu bez wagi, na miarę austr. pszenicę galicyjską czerwoną 4·30, 4·50, piękniejszą 4·80 do 5. Biała sandomirska niepokupna w miejscu, bo żądania były zbyt wysokie, np. po 5·30 do 5·50. Jęczmień na wywóz 143 do 145 funt. wied. po 5·50, 5.75. Owies 100 funt. wied. 3·15 do 3·50 i 3·60. W ogóle targ szedł łatwo, spiesznie, z cenami niezmiennemi. Jutrzejszy targ graniczny zapewnie wypadnie mały, albowiem żydzi mają jutro swoje zapusty, więc bez nich nie ma kupców zbożowych.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 6 do 7 marca.

HOTEL SASKI. Tokarski Paweł, Mieszkowski Seweryn, Wolski Jan ob. z Polski.

Wyjechali: Ignacy hr. Tarło wł. dóbr do Polski.

HOTEL POLSKI. Franciszek Rygley inżynier z Londynu. Józef Pniower, A. Silbermann kup. z Mysłowic. Andrzéj Diehl kup. z Prus. Ks. Edmund Oraczewski kanonik z Mielca. Aleksander Galle inżynier, Ignacy Hoffmann adwokat z Wrocławia. Antoni Palch ob. z Brzostka. M. Sterg kup. z Lipska. Jakub Oderski ob., Jan Kohn kup. z Opawy.

URZĘDOWE.

UWIADOMIENIE.

[N. 449·] W Bochni, w obwodowem i salinarnem mieście, jak każdego roku tak i teraz, środopostny Jarmark na konie zacząwszy od **dwunastego Marca** odbywa i trwać będzie przez przeciąg 5 dni. Zwracając uwagę, że do tysiąca sztuk koni bywa sprowadzone, miedzy któremi znaczna ilość poprawnéj rasy się znajduje. O czem się publiczność zawiadamia.

Z Magistratu obwodowego i salinarnego miasta Bochni dnia 28 lutego 1860. (314-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	327‴ 61	+ 3'4	79	zachodni średni	pogoda z chmurami			
	10	328 17	0 3	92	„ słaby	pochmurno		— 3'2	+ 4'3
7	6	328 05	0 0	91	„ „	„	śnieg		

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.